

Na początek Aniela Kupiec

Data publikacji: 17.12.2011 18:10

Spotkanie z Anielą Kupiec było pierwszym z cyklu "Zaolzie Teraz". Spotkań takich zaplanowano dziewięć i będą organizowane regularnie co miesiąc

□
- **Pani Aniela jest „rówieśniczką Zaolzia”, gdyż urodziła się w roku, w którym Zaolzie powstało (1920 – przyp. autor). Myślę więc, że jest właściwą osobą, żeby rozmową z nią rozpocząć cykl naszych spotkań** – powiedział witając przybyłych dyrektor Książnicy Krzysztof Szelaąg. Rozmowę z poetką poprowadziła Otylia Tobała, znana zaolziańska dziennikarka, reporterka, publicystka radiowa.

Otylia Tobała wprowadziła słuchaczy opowiadając o życiu i twórczości Anieli Kupiec, a także zaprezentowała krótki film dokumentalny o poetce. Sama bohaterka spotkania opowiadała o szkole, do której chodziła w trudnych czasach, kiedy wybudowano w Nydku czeską szkołę i agitowano ludność, by posyłała tam swoje dzieci. Jej rodzice jednak zdecydowali, że ich dzieci pozostaną w polskiej szkole. – **Patriotyzmu nauczyliśmy się od Sienkiewicza** – wspomina Aniela Kupiec, która po skończeniu szkoły ludowej w Nydku kontynuowała naukę w Polskiej Szkole Wydziałowej w Bystrzycy, a w 1935 rozpoczęła naukę w dwuletniej Szkole Gospodyń Wiejskich w Końskiej. Wtedy też zaczęła pisać pierwsze swoje wiersze, jednak wtedy jeszcze tylko „do szuflady”. Poetka opowiadała, jak też starała się (i to skutecznie) o pracę w trzynieckiej hucie, gdzie pracowała od 1938 roku. Tam właśnie, przez przypadek, jeden z jej wierszy odkrył Paweł Kubisz. – **Zaczynałam pracę dopiero o siódmej, ale że nie było innego połączenia, musiałam jechać robotniczym autobusem już o piątej rano. Byłam więc w hucie o szóstej i nie mając nic do roboty przez tą godzinę do otwarcia biura wzięłam kartkę i pisałam wiersz. przechodził akurat Kubisz i spytał, co robię. Porwał mi tą kartkę, przeczytał i zapytał, czy to ja napisałam. „Pisz dali, można że coś z tego beje”** – powiedział po przeczytaniu – wspomina pierwsze spotkanie z Kubiszem Aniela Kupcowa.

Aniela Kupcowa, z domu Milerska, jeszcze przed wojną poznała Jana Kupca. Był harcerzem, działaczem społecznym. Połączyły ich więc wspólne zainteresowania i wspólna działalność. Prowadzili zespół, zadbali, by ubrać jego członków w stroje cieszyńskie, gdyż Aniela Kupiec potrafiła szyć. Przyszły mąż przychodził też do niej często pożyczać książki. Bohaterka spotkania opowiadała także historie z czasów wojny, podczas której pracowała w lesie. Po wojnie, w 1947 roku została reżyserem pięćdziesięcioosobowego kółka teatralnego przy PZKO w Nydku. Jednocześnie śpiewała też w prowadzonym przez męża chórze.

Wydawać swą twórczość, i to zarówno poetycką, jak i prozatorską, zaczęła dopiero w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku za namową prof. Daniela Kadłubca, który odkrył na nowo jej wspaniały talent. Pierwszy tomik poezji „Korzenie” wydała wspólnie z Ewą Milerską z Nydku i Anną Filipek z Łomnej w 1981 roku. Później przyszedł czas na samodzielne wydawnictwa. Działała także w trzynieckiej Grupie literackiej '63. – **Zauważono w niej pomost między czasami Kochanowskiego a współczesnymi, który dzięki gwarze i światowi w niej zawartemu jeszcze na Zaolziu istnieje - napisał profesor Kadłubiec po tym, jak Aniela Kupiec zdobyła uznanie jury konkursu wierszem „Karkoszka”** – mówi Otylia Tobała. Zwróciła także uwagę, że pisarka jest mistrzem w psychologicznym potraktowaniu dialogów, a prof. Kadłubiec chwalił jej wartką narrację i znakomitą dramaturgię zdarzeń w kreowanym przez nią świecie fabularnym. Poetka wyznała także, że wszystkie napisane przez nią opowiadania oparte są na prawdziwych historiach miejscowych ludzi. – **Jedynie tam, gdzie członkowie rodzin jeszcze żyją, nie używałam nazwisk** – przyznała opowiadając kilka zabawnych, ale także bardzo poważnych historii. Jak przekonali się słuchacze Aniela Kupiec jest nie tylko świetną poetką i narratorką, ale także wspaniałą gawędziarką. Sala reagowała bardzo żywiołowo z wielkim zaciekawieniem słuchając jej opowieści.

Cykl spotkań przygotowała Książnica Cieszyńska wspólnie z Kongresem Polaków w RC. Jak zauważył Krzysztof Szelaąg, cykl jest próbą ratowania polskości na Zaolziu poprzez ożywienie współdziałania pomiędzy tymi najbliższymi regionami – obiema częściami Śląska Cieszyńskiego. – **Powinniśmy pomóc naszym rodakom z Zaolzia poprzez ożywienie więzi tak towarzyskich, jak i organizacyjne, środowiskowe** – mówił Krzysztof Szelaąg wyjaśniając idee realizacji projektu cyklu spotkań „Zaolzie Teraz”. – Mam nadzieję, że te spotkania staną się okazją do bliskich

kontaktów z naszymi rodakami za Olzą – dodał Krzysztof Szelaąg podkreślając, że w Książnicy Cieszyńskiej współpraca z zaolziańskimi Polakami już od dawna układa się znakomicie. Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC podziękował Książnicy i Euroregionowi Śląsk Cieszyński za stałą współpracę. – ***Mam nadzieję, że Zaolzie, które chcemy po polskiej stronie przedstawić, wzbudzi u was zainteresowanie i zachęci cieszyńskaków z prawej strony Olzy żeby częściej przyjeżdżali na Zaolzie i żyli z nami tak, jak w jednym domu. Polskim domu*** – mówił Józef Szymeczek.

Kolejne spotkanie z cyklu „Zaolzie teraz”, tym razem z księdzem Bogusławem Kokotkiem, zaplanowano na 20 stycznia na godzinę 17.00.

[**ZOBACZ FOTOREPORTAŻ>>>**](#)

(indi)

Patronat medialny nad cyklem spotkań objął Portal Śląska Cieszyńskiego OX.PL